

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański просп. 20.

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

7-klasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

odbywać się będą, począwszy od d. 2 września. Podania, z dołączeniem metryki, świadectwa szczepienia ospy oraz 5 rb. składać należy przed powyższym terminem w kancelarji Szkoły. Program do nabycia (40 k.) w Szkole, lub w księgarni p. H. Zawadzkiej (ul. Główna № 84).

W razie potrzeby informacji udziela p. M. Zielonka (Główna 84).

Z przyczyn niezależnych od Redakcji numer dzisiejszy wyszedł z opóźnieniem i w zmniejszonym rozmiarze.

Założony w 1861 roku

SKŁAD BRONI

p. f. „**J. SOSNOWSKI**“

właściciel **C. LISOWSKI**

poleca bronie najlepszych fabryk, których posiada

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie i Rosję

a mianowicie:

Holland & Holland, L-td, Londyn; Westley Richards & Co. L-td, Londyn—bronie uniwersalne „Explora“ i „Fauneta“; **G. Defourny-Sevrin C-o, Liège; Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu, Liège**—dubeltówki z lufami ze słynnej stali **Cockerill** do prochu bezdymnego, bezkurkowe od Rb. 90.
kurkowe. . . od Rb. 44.

Joh. Springers Erben, Wiedeń—bronie śrutowe, sztucery dubeltowe najnowszych typów, sztucery **Mannlicher-Schoenauer**

E. Schmidt & Haberman, Suhl,—sztucery wszelkich typów.

Stale na składzie wielki wybór broni: **James Purdey & Sons, Londyn; W. W. Greener, Londyn; Charles Lancaster & Co. L-td, Londyn, i t. d., i t. d.**

Najlepsze naboje śrutowe w gilzach firmowych

„**J. SOSNOWSKI, VARSOVIE**“.

Warszawa, Trębacka 9, telefon 47-47.

Cenniki na żądanie.



Dlaczego...?

P. S. Korczak —K. w artykule p. t. „Ze spraw ziemiańskich“ *), stawiając ziemię na piedestale miłości narodowej i obowiązków ziemianstwa względem niej, szczególnie w zestawieniu ze stosunkami tej sfery w Poznańskim, i zastanawiając się wyłącznie nad Suwalszczyzną, daje obraz prawdy, lecz jednocześnie smutku i upadku.

Czytając te spostrzeżenia prawdziwe, mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego w Suwalszczyźnie, osławionej oddawna z ujemnej strony życia społecznego, rolniczego, przemysłowego i t. p., są stosunki takie, a nie inne. Dlaczego...? Odpowiedź nie tak łatwa, jak to może zdawać się, i autor tych spostrzeżeń, przytaczając fakty i przykłady, nie chce poznać, czy też nie zna przyczyn psychologicznych i życiowych objawów natury ujemnej, jakie w całej wypukłości ukazują naszej wyobraźni, znając te stosunki ziemiańskie.

Do tej odpowiedzi należy szukać pierwiastków i przyczyn w dalszej przeszłości sfery ziemianstwa, nie tylko w Suwalszczyźnie, lecz het, daleko, od morza

*) „Tyg. Suw.“ № 26, 27 i 28.

do morza dawnych ziem polskich. Ażeby dać sobie prawdziwą odpowiedź, dlaczego jest tak, a nie inaczej, dlaczego widzimy więcej ujemnych, aniżeli dodatnich objawów w sferach ziemiańskich, potrzeba odwrócić niejedną kartę historii naszego narodu. Niezawsze można zgodzić się ze zdaniem, że inne czasy—inni ludzie... Czasy stanowczo są inne, lecz sfera ziemiaństwa jest prawie ta sama, co była. Sfera, która z nielicznymi wyjątkami „nie chce o niczym zapomnieć i niczego się nauczyć“, dziedzicznie przechowując w sobie wady pra-ojców, spotęgowane przez brak pola do stuszowywania ich cnotami, których nie posiadają z powodu ducha czasu, egoistycznego i zmaterializowanego, przy braku osobistych środków na przejawy tych cnót w życiu społecznym. Podczas kiedy spадanie dobrobytu w tej sferze tworzy postęp geometryczny, to podnoszenie się umysłowe, poczucie pracy osobistej, obowiązków względem tego społeczeństwa, a nawet blizkiego otoczenia tworzy zaledwie arytmetyczny. Upadek więc ostatnich i dużych fortun szlacheckich wyprzedza na widowni życiowej wybijające się jednostki, odrodzone potęgą pracy i samopomocy; lecz, pomijając nierównomierność tych dwóch stosunków, działających ogólnikowo, jako prawo, na całą sferę ziemiańsko-szlachecką, ileż to jest jednostek, powstałych z parwenjuszostwa i źle zrobionego majątku, które przez t. zw. sprzeczność życiową stoczyły się w otchłań upadku i nędzy. Ci ostatni, nie otrzymawszy w dziedzictwie po przodkach żadnych cnót, żadnego poczucia obowiązków względem swego narodu, względem bied i trosk, ponad pragnienie użycia, musieli upaść wcześniej, aniżeli potomkowie walczących dla jakiegokolwiek idei; idea ta powstrzymywała ich od tarzania się w kałuży egoistycznego używania.

Były (o ile nie są i obecnie) inne czasy i ludzie z innymi zadaniami i dążeniami, którzy usuwali się z drogi, ażeby nie doznać przykrości i wzdargy od ludzi, nadających ton. Nic nie pomogły ani nawoływania do zmiany trybu życia, do oddania się pracy społecznej, stoczyli się oni po fatalistycznej pochyłości w przepaść, w zapomnienie. Autor spostrzeżeń wylicza parę fortun większych, które zmarniały bezpowrotnie; zmarniało ich tysiące w naszym kraju, na całym jego dawniejszym obszarze; zmarniały fortuny historyczne, fortuny prawdziwej szlachty z pod Grunwaldu, Pskowa i Kircholmu. Zmarniały dobra ludzi, miłujących kraj, a zagnanych w nieodmarzające tajgi i stopy Wschodu...

I należy zapytać, dlaczego zmarnowali i marnują fortuny ci, co mogli i mogą je utrzymać dla dobra kraju i narodu? Otóż, ojcowie ich zapomnieli, dorabiając się majątku, że nie jednym chlebem człowiek żyje. Zapomnieli, lub nie umieli dzieciom swoim przekazać obowiązków obywateli kraju i uczucia miłości względem swego narodu, chociażby względem rzeszy paruset, lub kilkuset rodzin parobczanych, (to pokolenie wychowane już było po reformie włościańskiej), które, bądź co bądź, były współpracownikami nowego systemu parobczanego.

Młodzież wiejska, wychowywana bez wyższego wykształcenia ekonomiczno-społecznego, a często bez żadnego, w poglądach z przed 63 roku, bez myśli o potrzebach kraju, usuwając się wogóle od życia, w zaśniędźciałości i dobrobycie przy ówczesnych wysokich cenach

na zboże i zarozumiałości, że zawsze tak będzie, pędziła życie względnego zadowolenia. Zamiłowanie do dobranych koni, dobrych psów, fraków czerwonych, pijatyk i hulank było ich zadaniem i pracą. Kto wtedy myślał o pracy społecznej, kiedy nie interesowała go nawet praca na własnym zagonie. Proszę przyjrzeć się jeszcze i teraz młodzieży ze sfer ziemiańskich, lecz porównując ją z taką młodzieżą polską z Poznańskiego; wśród tej ostatniej czuje się człowiek jakimś silnym, pewnym duchowo, — jest to młodzież, co się zowie, na schwał. Każdy z nich skończył jedną, a często dwie wyższe uczelnie (w tym jedną specjalną), siedzi na wsi i gospodarzy według ostatnich zasad nauki. Widzimy go jednak na zebraniach kółek rolniczych, towarzystw rolniczych, wiecach, a wszędzie wspólnie z chłopem, dobijającym się o prawa narodowe, czy to w zakresie współdzielczości, czy też, kiedy chodzi o prawa językowe i samorządu. Tam ojcowie wcześniej zrozumieli potrzebę i doniosłość dania nauki synom, prowadząc ich równoległe z rozwojem całego polskiego narodu. Nie mają takiej siły hakatyści, która zmogłaby siłę szlachcica i chłopca poznańskiego. Tam jest ta potęga opinii społecznej, potępiającej drobne wykroczenia i nałogi, jak hulaszczność, grę hazardową, a nawet służbę w wojsku ponad obowiązek, sprzedaż ziemi ojczystej. A u nas, w Królestwie? w północno i połudn.-zach. prowincjach?

Był niedawno, bo 10 Lutego r. b., zjazd młodzieży ziemiańskiej w Warszawie i był na nim przedstawiciel młodzieży z Poznańskiego. Zdanie jego było tak trafne i spostrzegawcze, że trudno go w tym miejscu nie zacytować: „Pracy wam nie zbraknie, niewiadomo tylko, czy sił wam nie zabraknie“. Czy ta zebrana młodzież przejęła się zasadami, wypowiedzianymi przez jednego z koryfeuszów młodzieży poznańskiej? Może, lecz bardzo nieliczna cząsteczka słuchała w skupieniu wielkich słów prawdy życiowej z pod zaboru niemieckiego; słyszano nawet słowa powątpiewania w to, co młody człowiek z Poznańskiego mówił z natchnieniem... O związku młodzieży polskiej w Królestwie z kierunkiem społecznym i pedagogicznym, a nie czysto rolniczym nie słyhać,—zajęci są tak wielką sprawą, jak—które narzędzie jest lepsze—gryf, czy sprężynówka...?

Nie dni, a całe dziesiątki lat przeszły bez żadnej kreski i zaznaczenia, że nas łączy jakaś idea. Zbieramy się na ogólnych zebraniach towarzystwa rolniczego i kiedy usłyszymy słowa gorzkiej prawdy, wygłoszone z serdeczną troską i myślą o przyszłości, z uczuciem miłości dla swego społeczeństwa, to nie chcemy słuchać tych trafnych uwag, a usuwamy takich ludzi w cień, nie chcąc z nimi dzielić prawdy i pracy, na które każdy przodownik w sprawie społecznej powinien składać przysięgę. Jednostki, pragnące rozniecić życie społeczne, muszą przechodzić drogą cierniową, nie chcą ich dotychczas rozumieć i wolą spać z lenistwa i wstrętu do myśli, pod którymi może ten duch spoczywa... Sen gnuśny próżniaka, bez marzeń...

Dlaczego...? Ujemna strona natury naszej w obecnym życiu społecznym mało różni się od tej, jaka była przy naszym ustroju państwowym. W Poznańskim niedokładność natury polskiej znikła pod wpływem systemu i nieubłaganej, twardej ręki niemieckiej, a Poznańczycy wyszli na ludzi, myślących głęboko, z całą świadomością za-

dań, celów narodowych i własnych, dlatego też ziemia jest tam traktowana, jako podstawa narodowa i dobrze procentujące przedsiębiorstwo, posiadające podstawy ekonomii rolniczej, nauki, doświadczenia, pracy i opieki państwa. A u nas—widzimy tylko chęć posiadania takich samych rezultatów bez pracy osobistej. Nic też dziwnego, że w Suwalszczyźnie widzimy tyle dewastacji ziemi. Miejscowy, nieprzygotowany rolnik i lecący na niską niby cenę ziemi nabywca nie postawią tej ziemi na piedestale miłości i oddania się jej. Patrzą na nią ze stanowiska wyzyskiwaczy. *Należcz.*

2) Meljoracja łąk.

Przed kilkoma laty w piśmie, poświęconym weterynarji (*Zeitschrift für Veterinärkunde 1899*), był artykuł weterynarza wojskowego, Reinländera, opisujący wypadki tak silnego zatrucia kilkunastu koni złym sianem, że niektóre z nich były zdatne do pracy dopiero po dwumiesięcznym leczeniu.

Wróćmy jednak do porównania siana z innymi paszami. Wyżej było wspomniane, że siano z łąk jest tańsze od pasz, produkowanych na polach: każdy to łatwo zrozumie, kto porówna ilość pracy, którą się wkłada w produkcję pasz z łąk i z pól. Przytym z łąk ma się zbiór dwa, czasem i trzy razy do roku, tymczasem z pól zwykle tylko raz. I tu jednak należy zaznaczyć, że siano ze złych łąk jest droższe od siana z łąk dobrych. Przytoczę tu przykład, wzięty z praktyki (*Zeitschrift des landw. Vereines f. Rheinpreussen 1887*).

	Ł A K A.	
	Zła.	Dobra.
1) 4% od ceny kupnej łąki (400 marek za 1 mórg pruski)	16	16
2) Coroczne ciężary	6	6
3) 6% od kapitału, włożonego w meljorację (150 mar.)	—	9
4) Koszt sprzętu 12 cnt.	5	8
" " 25 "	—	8
Razem	27 marek	39 marek

Koszt produkcji 1 cnt. = $\frac{27}{12} = 2.25$ $\frac{39}{25} = 1.56$
t. j. o 47% mniej.

Jeżeli przyjmiemy, że jedna krowa (wagi 1000 f.) potrzebuje dziennie 10 kg. dobrego siana, lub 16 kg. złego (*), to otrzymamy, że koszt utrzymania jednej krowy rocznie przy złym sianie kosztuje o 74½ marki, t. j. o 37 rb. więcej, niż przy dobrym. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę przytoczone powyżej wyniki analizy dobrego i złego siana, to się nie zdziwimy, że przy ścisłym obliczeniu wypadnie nam, iż obornik od krowy, żywionej złym sianem, kosztuje rocznie około 4 rs., gdy przy żywieniu dobrym sianem mamy go darmo, nie licząc jeszcze czystego zysku za mleko, w ilości 4 rs; ceną mleka przyjętą dla obu wypadków po 18 kop. za garniec (**).

(*) Na jednostkę pokarmową potrzeba najlepszego siana łąkowego 2,2 kg, a złego 3,5 kg, stosunek zatem jest 2,2 : 3,5 = 10 : 16.

(**) Bliższe szczegóły tego obliczenia można znaleźć w dziele F. Sikorskiego „Uprawa łąk i pastwisk”.

Drugim zadaniem łąk jest wspomniane powyżej dostarczanie nawozu. Oczywistym jest, iż obornik, produkowany jedynie przez żywienie karmem polnym, wystarczać nie może, gdyż polom oddaje się wtedy zaledwie część tych ilości pokarmów roślinnych, które się zabiera z plonem, — druga część idzie na wytworzenie mleka, mięsa, pracy zwierząt roboczych oraz na sprzedaż w postaci ziarna lub kłębów.

Wyrównanie zatem różnicy między tym, co się polom zabiera, a tym, co pola otrzymują w postaci obornika, może być dokonane jedynie przez dodanie nawozu, pochodzącego z poza obrębu tych pól, t. j. wyprodukowanego z siana lub kupnego. Szczególniej ważne dla takiej równowagi nawozowej jest używanie siana z łąk nawadnianych, gdyż te pobierają nawóz głównie z wody, która, gdyby nie była użyta do nawodnienia, uniosłaby te części pożywne poza obręb majątku, lub też złożyłaby je na dnie rzeczki ze szkodą dla prawidłowego przepływu. I tu należy zaznaczyć, że nawóz od zwierząt, karmionych złym sianem, ustępuje znacznie pod względem wartości obornikowi, produkowanemu przez zwierzęta, żywione dobrym sianem; szczególnie jaskrawo występuje tu różnica zawartości potasu: przeszło dwa razy więcej jest go w nawozie od inwentarza, karmionego dobrym sianem (patrz tablica Wolffa).

Widzimy zatem, że im więcej mamy dobrego siana, tym lepszych rezultatów możemy się spodziewać od gospodarstwa polnego i od hodowli: meljorując łąki, ulepszymy jednocześnie całe gospodarstwo, dlatego też przedewszystkim na tę meljorację każdy rolnik powinien zwrócić swoją uwagę, tymbardziej, że meljoracje łąk opłacają się najlepiej, zwracając najprędzej poniesione wydatki.

Zobaczmy teraz, na czym polega meljoracja łąk.

Podstawą każdej meljoracji rolnej, zatem i meljoracji łąk, jest uregulowanie warunków wilgotnościowych. Większość łąk znajduje się w dolinach rzek i wogóle nizinach, gdyż rośliny łąkowe wymagają więcej wilgoci, niż zboża. Nie wynika jednak z tego, że gleba pod nimi powinna być stale przesiąknięta wilgocią; dla dobrego, normalnego rozwoju rośliny łąkowe, tak samo jak i inne kulturalne, potrzebują gleby zdrowej, cieplej, dostępnej dla powietrza; w przeciwnym razie nie mogą się w niej wytwarzać związki, potrzebne roślinom, jako pożywienie, natomiast wytwarzają się szkodliwe dla ich normalnego rozwoju. Łąka na takim zakwaszonym gruncie pokryta jest bardzo mało wartościowymi roślinami, jak skrzyipy, sitowie, wełnianka i t. d. Rośliny te same wskazują, że łąka powinna być osuszona, choćby w danym roku, skutkiem suszy, zwierciadło wody gruntowej stało dość nisko. Z osuszeniem łąk jednak trzeba być bardzo ostrożnym, żeby ich nie przesuszyć: przy nieumiejętnym osuszaniu wiele już łąk u nas straciło zupełnie na wartości. Szczególniej się to tyczy łąk torfowych i łąk na lekkich gruntach: tu poziom wody gruntowej powinien stać na głębokości nie większej od 50 cm. (20 cali); na ziemiach cięższych, gdzie włoskowatość ma możność wyżej podnosić wodę, zwierciadło wody gruntowej może być obniżone więcej—do 75—80 cm. (30—32"). Głębokości te tyczą się odległości zwierciadła wody od powierzchni łąki nie w rowach, lecz po środku między nimi; w rowach odległość ta będzie wy-

nosiła 70-100cm. Co się tyczy środków osuszających, to w większej części wypadków bywają stosowane rowy otwarte—nie drenaż: te ostatnie można polecać jedynie na łąkach, na których można urządzić obfite nawadnianie. Rowom otwartym najlepiej dawać skarpy bardzo rozłożyste (1:3), gdyż wtedy można je obsiewać trawami aż do dna, nie traci się zatem gruntu, a powtórę przez takie rowy można przejeżdżać bez mostków.

Oprócz zabezpieczenia roślinom łąkowym wilgoci, w postaci niezbyt obniżonego zwierciadła wody gruntowej, należy, o ile tylko można, urządzić nawodnienie.

(c. d. n.) Inż. S. Turczynowicz.

Z Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego.

Ostatnie ogólne zebranie Towarzystwa w d. 18 b. m. zgromadziło w sali Dyrekcji Szczegółowej T. K. Z. 42-ch członków. Zjazd ziemian liczniejszy, niżeli można się było spodziewać w letnim miesiącu, spowodował rozesłany program zebrania, zapowiadający wiele spraw pierwszorzędного znaczenia, jak: projekt zmian w ustawie, sprawozdanie z lustracji pola doświadczalnego w Pierszajce, a prócz tego odczyt o uprawie ziemniaków p. Stanisława Leśniowskiego, redaktora Gazety Rolniczej. P. Leśniowski, opierając się na praktyce, nabytej w stacji doświadczalnej w Sobieszynie, którą przez kilka lat kierował, dawał wskazówki drobiazgowo co do nawożenia i uprawy roli pod ziemniaki,—wskazywał godne zalecenia do uprawy w różnych warunkach gleby odmiany ziemniaków, sposób sadzenia, obredniania i pogłębiania, kładąc duży nacisk na potrzebę dość częstej zmiany nasienia.

Wogóle pogadanka p. Leśniowskiego zmierzała ku zachęceniu do szerszego plantowania ziemniaków, gdyż bez plantowania na wielką skalę okopowych nie można marzyć o prawidłowej rencie z gospodarstwa.

Zebrani podziękowali prelegentowi za odczyt szczerymi oklaskami. Korzystając z chwili czasu, jaka pozostała do odjazdu, p. Leśniowski wypowiedział swoje zdanie o terenie, wybranym na pole w Pierszajce, uznając go za nieodpowiedni, z powodu nierówności gruntu i złych spadków. P. Leśniowski radził niezwłocznie zająć się wyszukaniem odpowiedniejszego terenu,—gorąco zachęcał członków Towarzystwa do nieszczędzenia środków na pole doświadczalne, które, szczególnie w gub. Suwałskiej, różniące się znacznie rodzajem gleby i klimatycznymi warunkami od reszty kraju, przyniesie znaczne korzyści miejscowemu rolnictwu. Tylko bowiem racjonalne i naukowo traktowane próby z odmianami zbóż i sposobami nawożenia mogą dać zupełnie konkretne wskazówki, co i jak należy uprawiać w gub. Suwałskiej. Tylko na polu doświadczalnym można dojść do zupełnie pewnych i ekonomicznych wyników nakładu na nawozy sztuczne.

Ogólne zebranie po wysłuchaniu zdania p. Leśniowskiego i przemowie prezesa p. Gallery—upoważniło Radę do awansowania z funduszy Towarzystwa wszystkich rozporządzalnych sum na urządzenie pola doświadczalnego, pozostawiając Radzie wybór miejsca pod pole. Brakujący fundusz członkowie mają złożyć sami.

Wniosek Rady co do zmiany w § 3 ustawy, zmierzający ku temu, aby Towarzystwo mogło zakładać Kół-

ka Rolnicze, ogólne zebranie przyjęło, wyjednanie zaś zezwolenia władz przekazano Radzie.

Pozatym, na wniosek przewodniczącego ogólne zebranie upoważniło Radę do opracowania ustawy dla oddziału handlowego przy Tow. Roln. Suwałskim, opartej na udziałach, dzisiejsze bowiem Biuro Komisowe, nie rozporządzając kapitałem obrotowym, nie może się tak normalnie i pomyślnie rozwijać, jak tego wymaga stale zwiększający się obrót i zakres jego działalności.

Wreszcie postanowiono, aby pokazy koni, bydła, owiec, świń, produktów gospodarstwa domowego i próby narzędzi rolniczych odbyły się w roku bieżącym w Augustowie, w d. 28, 29 i 30 września.

KORESPONDENCJE.

Sejny. W dniu 14 lipca członkowie miejscowego Kółka Rolniczego, w liczbie około 40 osób, zebrali się na zwyczajną sesję w sali Związku Katolickiego. Przewodniczył zebraniu p. A. Modliński z Ilgienik. Większość czasu była poświęcona odczytowi, wygłoszonemu przez instruktora Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego, p. S. Urbanowicza, na temat: „Nawozy naturalne i pomocnicze”. W dwugodzinnej pogawędce, z właściwą sobie werwą, przedstawił prelegient słuchaczom korzyści z zasilania różnych gleb nawozami naturalnymi i pomocniczymi. P. Urbanowicz starał się przeprowadzić myśl, że dawna zasada nawożenia roli tylko obornikiem nie może już zadowolić współczesnego rolnika i że, chcąc z roli otrzymać należyte plony, trzeba zasiląć ją jeszcze nawozami pomocniczymi. Ażeby jednak cel ten osiągnąć, należy stosować je umiejętnie, t. j. trzeba ściśle uwzględniać potrzeby nawozowe jak uprawianych przez nas roślin, tak i rodzaju gleby, na jakiej pracujemy.

Po ożywionej dyskusji i licznych wyjaśnieniach, pięciu członków Kółka podjęło się przeprowadzenia w swych gospodarstwach prób z nawozami sztucznymi, według wskazówek, podanych przez p. Urbanowicza. Roboty mają się zacząć zaraz po zbiorach.

Na zakończenie posiedzenia, niżej podpisany, z powodu zjawienia się w ubiegłym tygodniu w 4 punktach naszego powiatu (w gminie Berzniki) karbunkułu u koni i bydła rogatego, dawał wyczerpujące objaśnienia o istocie tej choroby, drogach, jakimi się ona udziela ludziom i zwierzętom, oraz o środkach obrony. Objasnienia były ilustrowane preparatami mikroskopowymi, które zebrani z zajęciem oglądali.

Następne posiedzenie Kółka wyznaczono na 11 sierpnia.

W. Domosławski.

KRONIKA SĄDOWA.

Z dziedziny pokątnego doradztwa. We wrześniu 1910 roku do adw. przys., W. Romana, zgłosił się właścianin, Mateusz Ryszkiewicz, w celu powierzenia mu sprawy o unieważnienie aktu sprzedaży kolonii synowi. W pokoju przyjęć adwokata Romana znajdował się wówczas b. urzędnik Komisji Włościańskiej, Ludwinowicz, który skorzystał z chwilowej nieobecności adwokata i zdołał przekonać Ryszkiewicza, żeby oddał mu sprawę do przeprowadzenia, ponieważ takowa bezwarunkowo musi przejść przez jego ręce, i przyspieszenie jej będzie od niego zależało.

Ciemny chłop uwierzył Ludwinowiczowi, tytułem kosztów i honorarium opłacił 45 rubli, lecz podana do Sądu Okręgowego prośba była zwrócona przez Sąd Ryszkiewiczowi.

Tak głosi akt oskarżenia, wytoczonego przez władzę prokuratorską Ludwinowiczowi za oszustwo, wskutek skargi Ryszkiewicza.

Sprawa ta miała być rozpatrywana przez wydział karny Sądu Okręgowego w dniu 22 lipca, lecz z powodu niestawienia się Ludwinowicza—odroczone ją, w celu obowiązkowego wezwania oskarżonego na drugi termin.

ECHA POLITYCZNE.

Londyn. Z Tokio donoszą, że stan zdrowia cesarza Mutsuhito jest groźny.

W d. 21 b. m. na Asquitha napadły na dworcu w Tche-ster 2 sufrażystki z kijami. Tłum dotkliwie je pobił.

Nowy Jork. W Meksyku, w stanie Talasco, wybuchła rewolucja.

Paryż. W południowym Maroku sytuacja znacznie pogorszyła się. W okolicach Maans oddział francuski poniósł zupełną porażkę.

Rzym. Komunikat rządu włoskiego przyznaje, że podczas ataku na Dardanele torpedowce włoskie zostały znacznie uszkodzone.

Madryt. W Barcelonie urządzono w d. 22 b. m. demonstracje republikańskie. Tłumy wznosiły okrzyki na cześć Portugalji.

Genewa. Komitet młodo-egipski wręczył bawiącemu tu kedywowi petycję, żądającą autonomji Egiptu.

Wrzenie w Albanji. Donoszą, że panuje tu coraz większa anarchja.

Berlin. Kapitana Kostiewicza przewieziono do Lipska. Sprawa odbędzie się prawdopodobnie w początku września.

Melbourne. Parlament australijski przyjął ustawę, pozwalającą posłom mówić najwyżej 65 minut, a tylko w nadzwyczajnych wypadkach mogą przemawiać 95 minut.

KRONIKA.

Suwalski Oddział T-wa Krajoznawczego wysłał na uroczystość odsłonięcia pomnika Pałackiego w Pradze Czeskiej list, na który otrzymał od prezydium Rady m. Pragi serdeczne podziękowanie, złożone w imieniu obywateli m. Pragi. List podpisał burmistrz miasta, dr. Grosz.

Magistrat miejski ułożył i zamknął listę wyborców do IV Dumy Państwowej.

Z Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego. W ubiegłą sobotę odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę domu T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach. Poświęcenia dokonał ks. Florjan Haraburda. Członek Zarządu w krótkim przemówieniu wyjaśnił zebranym, że, w celu przekazania przyszłym pokoleniom odbytej uroczystości założenia fundamentów pod budowę domu Towarzystwa, w imieniu hasła „wspólnymi siłami” spisano odpowiedni akt, treści następującej: „Roku Pańskiego tysięcznego dziewięćsetnego dwunastego, w dniu dwudziestym lipca, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę domu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach, który powstaje, jako pierwszy dom społeczny i widoma oznaka współdzielczości polskiej. Uchwała o budowie domu zapadła w dniu 22 kwietnia roku 1912 na walnym zgromadzeniu reprezentantów Towarzystwa, istniejącego od roku 1900”.

Akt na pergaminie, podpisany przez władze T-wa, cały skład komitetu budowlanego, inżynierów, majstrów, urzędników T-wa, zaproszonych reprezentantów i niektórych z obecnych, złożony do cylindra szklanego, a następnie zalutowany w cynowej puszcze, wmurowano w frontowym narożniku fundamentu od strony wjazdu. Pierwsze cegły przy zamurowaniu kładli założyciele i dotychczasowi kierownicy T-wa: dr. Bakinowski, dr. Noniewicz, pp. Roman, Jastrzębski i inni.

Następnie ks. Haraburda w treściwych słowach zachęcał do wytrwałej pracy na polu współdzielczym.

Uroczystość ta wywarła na wszystkich obecnych podniosłe wrażenie.

Zdjęć fotograficznych uroczystości dokonał p. Jabłoński, właściciel zakładu fotograficznego.

Z Suwalskiego Kółka Rolniczego. W dniu 18 b. m. odbyło się zebranie Kółka, przy udziale 40 członków miejscowych oraz gości: 9 członków Kółka Sejneńskiego, 27 członków Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego oraz 5 pań Ziemianek.

Po serdecznym i ciepłym przemówieniu na temat solidarności prezesa Kółka, ks. Haraburdy, p. Leśniowski z Warszawy nader barwnie i przekonująco przemawiał „O potrzebie i pożytku stowarzyszenia się” oraz „O uprawie i nawożeniu pod oziminy”.—Poczym p. Przeźwicki, członek Sejneńskiego Kółka Rolniczego, zdał sprawozdanie z wycieczki włościan do Czech i na Morawy.

Z Bakalarzewa. W dniu 21 b. m. w miejscowym Kółku Rolniczym, instruktor Suw. Tow. Rolniczego, p. S. Urbanowicz, wygłosił pogadankę „O nawozach pomocniczych”. Słuchaczy było 120. Członkowie Kółka postanowili wypisać wagon tomasówki i wagon superfosfatu.



Ś. P.

Franciszek Butrymowicz,

Towarzysz Sztuki Drukarskiej,

długoletni współpracownik drukarni gubernjalnej suwalskiej, zmarł 26 lipca r. b. w Warszawie.

Hołd zmarłemu składają

Towarzysze Pracy.

Ogłoszenia.

Maturzysta Suwalskiej Szkoły Handlowej poszukuje letniej praktyki rolnej. **Wiadomość w Redakcji.**

Oddział Banku Włościańskiego w Warszawie

niniejszym ogłasza: iż dnia 16/29 sierpnia roku bieżącego, o godzinie 12-iej w południe, w majątku Sereje (przy osadzie Sereje, w gub. Suwalskiej, powiecie Sejneńskim położonym) odbędzie się publiczna licytacja sprzedaży centralnej części majątku Bankowego Sereje, przestrzeni 68 dziesięcin, 1748 sążni wraz z zabudowaniami. Licytacja in plus rozpoczęta będzie od sumy szacunkowej 19043 rub.

Na zadatek powinno być złożone nie mniej 5000 rubli, zaś pozostała część sprzedażnej ceny może być spłacana ratami półrocznymi w ciągu lat sześciu z procentem 6 od 100.

Do licytacji przyjmują się i piśmienne deklaracje w zapieczętowanych kopertach.

Życzący brać udział w licytacji powinni uprzednio złożyć w kasie majątku wadium w sumie 1000 rubli.

Zadatek w sumie 5000 rubli może być uiszczony przez nabywcę folwarku do 16 października roku bieżącego.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do Oddziału Banku Włościańskiego w Warszawie (Królewska 41) w godzinach biurowych (od 10-tej rano do 3-iej po południu), lub też do administratora majątku Sereje na miejscu.

Przejazd do majątku Sereje: koleją do stacji Olita, lub Simno, a następnie końmi 16, lub 24 wiorsty.

WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA A. TROPA

Warszawa, Marszałkowska 116.

Przyjmowanie prób rozpoczęte. Dokumenty w oryginałach. Świadcstwo o prawomyślności niezbędne. Programy 4-8 franco i bezpłatnie.

PIĘGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE
i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY

leczy i usuwa tylko **LECZNICZE, ZIÓLKOWE**



D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁO-SIERDZIA na każdym kawałku.

MILJONY LUDZI ULECHONYCH.

Po krótkotrwałym użyciu — świetny wynik.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 6-15

Czytajcie i Podziwiajcie!

**600 przedmiotów, między innymi w ogniu
pozłacany zegarek, tylko za 3 rb. 25 kop.
franco.**

1 prześlicznie w ogniu pozłacany zegarek marki „Anker“, remont., z pozłac. cyferblatem, chód regularny, nakręca się raz na 36 godzin, z 3-letnią gwarancją. — 1 aparat. ang. do golenia się. — 1 wspaniała szpilka do krawata z brylantem „Simili“. — 1 w ogniu pozłacany pierścionek męski lub damski, ze sztucznym kamieniem. — 1 wspaniała naszyj. dams. z wschodnich pereł, najmodniejszy klejnot kobiecy. — 1 przepyszny garnitur spinek do mankietów, kołnierzyka i gorsu, gwar. 30% or-doublé. z patent. zatraskiem. — 6 sztuk prawdziwych lnianych chustek do nosa. — 1 wytworny niklowy kieszon. przybór do pisania. — 1 wspaniałe lusterko toaletowe w étui. — 72 sztuki angielsk. stalówek kancelaryjn. i prócz tego około 550 rozmaitych przedm. pożyteczn. i niezbędnych do domow. użytku. — Wszystko to razem z zegarkiem, który sam już wart te pieniądze, kosztuje tylko **3 rb. 25 k. franco.** Przesyłka za zaliczeniem za pośred. Domu Eksportowego.

H. Spingarn, Kraków, Austria № 223.

Do zamówienia na 2 paczki dodaje bezpłatnie 1 kiesz. zapalniczkę. Do większej ilości zamówień dodaje do każdej paczki po 1-iej kieszonkowej zapalniczce.

Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy pieniądze, a więc niema ryzyka.

Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artretykom,

w choro-
bach prze-
miany ma-
terji, skór-
nych, narzą-
dów brzusz-
nych, jako
to: hemo-
roidy, prze-
krwienia
wątroby etc
zalecamy
przeprowa-
dzić

Prawdziwie lecznicze



Aacheńską kurację w domu. Sól natur. kąpielową i sól natur. do użytku wewnętrznego w oryg. paczkach sprzed. aptek i składy. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Aacheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

BÓL GŁOWY; MIGRENE



Po co używać past zagranicznych, jeżeli mamy dosko-
nałą **SWOJĄ**



„BON-TON“

która, konserwując wybornie skórę,
nadaje jej wspaniałą i trwałą połysk.
Fabryka wyrabia również znako-
mitą masę terpentynowo-woskową
do podłóg **„LUX“.**

S. GLIŃSKI

Kantor Marszałkowska № 8. Sklep Nowy-Świat № 29.
10-10 WARSZAWA.